

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I

Łódź, czwartek 22 listopada 1945 r.

Nr 140 (150)

Kłeska reakcji w Bułgarii

W ubiegłą niedzielę trzecie z kolei państwo bałkańskie — po Węgrach i Jugosławii — przystąpiło do urn wyborczych. W Bułgarii odbyła się w ów dzień walka między młodą demokracją a czynnikami reakcji, popartymi przez międzynarodowe trusty i kartele.

Zanim wyciągniemy wnioski z podanych przez nas w numerze wczorajszym wyników, przypomnijmy sobie przebieg akcji przedwyborczej, a zwłaszcza całej kampanii, którą przeprowadzili na arenie światowej bułgarskie czynniki faszystowskie. Jeszcze w sierpniu ustąpił z rządu Frontu Patriotycznego Mikołaj Pietkow i przeszedł ze swymi zwolennikami do opozycji, jako dalszy krok swej walki, ogłosił bojkot wyborów, czyli uchylenie się od otwartej walki wyborczej.

Następnym etapem akcji bułgarskiej opozycji, wspieranej przez faszystowskich i monarchistycznych emigrantów, było podważenie zaufania zagranicy do systemu rządów w kraju. Czując swoją słabość i brak poparcia w narodzie, chodząco o skompromitowanie przed światem rządu Frontu Patriotycznego, o wykazanie, że Bułgaria jest właściwie gniazdem „terroru”.

Młoda demokracja bułgarska, będąc pewna swej popularności w narodzie, postanowiła wobec tego utworzyć specjalną komisję kontrolną, która by czuwała nad prawidłowością wyborów, a do której weszli przedstawiciele związków zawodowych, prasy oraz partii opozycyjnych. Mimo to ziarno fałszywej propagandy, rzucone przez bułgarską reakcję, zakiełkowało w Ameryce. Amerykański przedstawiciel polityczny w Bułgarii wręczył premierowi bułgarskiemu notę, w której rząd Stanów Zjednoczonych stwierdził, że nie uznaje rządu bułgarskiego, gdyż nie ma on charakteru reprezentatywnego. W notcie wyrażono także wątpliwość co do swobody wyborów do Zgromadzenia Ludowego.

Jak jest w istocie? 18 listopada naród bułgarski poszedł spełnić swą powinność. 20 dziennikarzy zagranicznych, angielskich, francuskich i czeskosłowackich, stwierdziło, że wybory odbyły się z uszanowaniem wszelkich zasad demokratycznych, z zachowaniem całkowitej wolności. Oczekiwano, według zdania pewnych sfer zagranicznych, na klęskę Frontu Ludowego. Tymczasem z ogólnej liczby 4.504.735 uprawnionych do głosowania brało udział w wyborach 3.862.492 osób, a więc 86 procent. Na kandydatów Frontu Patriotycznego padło 3.407.355 głosów, tj. 88,2 procent ogólnej liczby.

A więc mit o „niereprezentatywności” rządu został ostatecznie obalony. Wyniki wyborów najlepiej zadały kłam rozsiewanym za granicą wiadomościom, że tymczasowy rząd, sprawujący w Bułgarii władzę od czasu wyzwolenia, został jakoby narzucony, że nie reprezentuje większości społeczeństwa. Olbrzymia frekwencja w ostatnich wyborach, która za poprzednich faszystowsko-policyjnych rządów ledwie przekraczała 50 procent, najlepiej zadokumentowała, który rząd należy uważać za reprezentatywny.

Wybory bułgarskie były prawdziwym plebiscytem. Plebiscytem, który zobrazował poparcie, jakim cieszy się w szerokich masach bułgarskiego ludu Front Patriotyczny. Wybory te zadokumentowały, że właśnie to, co nie podoba się międzynarodowym kartelom i trustom, jest wolą narodu bułgarskiego. Że radykalna reforma rolna, likwidacja wszechpotęgi obszarników, uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu i wciągnięcie jak najszerszych mas ludności do kierowania życiem społecznym i ekonomicznym kraju — a więc osiągnięcie prawdziwej demokracji

Zbójcy hitlerowscy uważają, że są niewinni

Drugi dzień procesu w Norymberdze

(Obsługa własna „Dziennika Łódzkiego“)

NORYMBERGA 21.11. W drugim dniu procesu w Norymberdze obrońca Stahmer powołuje się na opinię publiczną, która domaga się nie tylko ukarania państwa, które rozpetuje wojnę, ale również pociągnięcia do odpowiedzialności tych ludzi, którzy do tej wojny dążyli, którzy wywołali ją swym postępowaniem i polityką. Stahmer stwierdza, że pod tym względem wybiegamy daleko poza zakres zwykłego postępowania prawnego. „I w tym wypadku, mówi obrońca, chodzi o zbrodnie przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu. Dotychczas nie będą karane. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy pragnie zastosować tę nową ustawę w stosunku do zbrodni, dokonanych przed jej wprowadzeniem w życie. Nie jest to zgodne z zasadą ogólnie przyjętą przez wszystkie państwa, a w szczególności przez państwa, które podpisały statut Narodów Zjednoczonych.” Na-

stępnie Stahmer zażądał, aby trybunał zasięgnął opinii ekspertów w sprawie legalności procesu. Należy podkreślić, że cały wniosek obrony dotyczył tylko zbrodni przeciwko po-

Protest przeciwko pobłażliwości w procesie Kramera i współników

PARYŻ, 21.11 (PAP). Na posiedzeniu komitetu Francuskiego Ruchu Oporu wyrażono protest przeciwko niezrozumiałej pobłażliwości sędziów w procesie przeciwko katowi w Belsen Kramerowi i jego współnikom i postanowiono zażądać od rządu francuskiego podjęcia kroków celem rewizji procesu i przyspieszenia na przyszłość wymiaru sprawiedliwości.

kojowi, pomijając zupełnie zbrodnie przeciwko ludzkości.

Po 15-minutowej przerwie debata rozpoczęła się na nowo. Goering, wezwany do mikrofonu przez przewodniczącego, oświadcza, że jest niewinny. Hess, Ribbentrop i Kettel również orzekli, że są niewinni. Kaltenbrunner będzie odpowiadał, gdy tylko pozwoli na to stan jego zdrowia. Wszyscy oskarżeni odpowiadali krótko, z wyjątkiem Jodla, który dodał, że sumienie jego jest czyste wobec Boga i bliźniego.

W czasie przerwy oskarżeni rozmawiali ze swymi adwokatami, pod okiem polej i członków wojskowej służby bezpieczeństwa. Oddziały wojskowe od obowiązków przepuszczają, według których oskarżeni mogą porozumiewać się z obrońcą tylko pisemnie i w czasie posiedzenia sądu.

Kryzys rządowy we Francji minął

De Gaulle szefem nowego gabinetu

(Obsługa własna „Dziennika Łódzkiego“)

PARYŻ, 21.11. Po długotrwałych rozmowach, jakie miały miejsce dnia dzisiejszego pomiędzy przywódcami partii i generałem de Gaulle'em, kryzys rządowy we Francji został przerwany. W toku pertraktacji doszło do porozumienia, przy czym uznano zasadę, że wszystkie wielkie partie otrzymają równomierny przydział tek ministerialnych. Poza tym każda z trzech najważniejszych partii obejmie kierownictwo czterech departamentów ministerialnych, (ministerowie bez tek). Tak więc w 48 godzin po otrzymaniu po raz drugi mandatu z rąk Zgromadzenia Ustawodawczego, generał de Gaulle podał do wiadomości, że udało mu się utworzyć rząd koalicyjny, składający się z 21 ministrów. Komuniści, socjaliści i ruch republikańsko-ludowy otrzymali po 5 ministerstw, 3 objęli socjaliści republikańscy, 1 republikanie umiarkowani (prawica), 2 bezpartyjni. Do godziny 20-ej dnia dzisiejszego opublikowano niepełny skład gabinetu, który za Reuterem podajemy: premier i min. obrony narodowej — gen. de Gaulle, min. wojska — Edouard Michelin (ruch republ. - ludowy), min. uzbrojenia — Charles Tillon (komunista), min. spraw zagranicznych — George Bidault (ruch republ.-ludowy), min. spraw wewnętrznych — Adrien Tixier (socjalista). Ponadto jedno z 4 ministerstw bez tek otrzymał przywódca komunistów, Thorez. Przypuszcza się, że nieoficjalnych doniesień, że wychowanie narodowe ma objąć Giacobbi, zaś informację — André Malraux. Oczekuje się dalszych uzupełnień.

PARYŻ 21.11. Gen. de Gaulle ogłosił ostateczną listę nowego gabinetu, na czele którego stanął jako premier i minister obrony narodowej. Gabinet składa się prócz niego z 21 ministrów, a mianowicie: 5 przedstawicieli Ludowej Partii Republikańskiej, (minister armii — Edouard Michelin, minister spraw zagranicznych, Georges Bidault, minister repatriacji —

Robert Prigent, minister bez tek — Francisque Gay), 5 przedstawicieli partii komunistycznej (minister uzbrojenia — Charles Tillon, minister gospodarki narodowej — Francois Billoux, minister przemysłu — Maurice Paul, minister pracy — Ambroise Croiset, minister

25 bm. wybory w Austrii

LONDYN (PAP). Agencja „Associated Press” donosi z Wiednia, że w Austrii odbędą się wybory do parlamentu w niedzielę, dnia 25 listopada br. W wyborach wezmą udział wszystkie partie zorganizowane dotychczas na terenie Austrii. Główna walka wyborcza rozegra się pomiędzy partią socjalistyczną, a partią ludową, która jest kontynuacją silnej niegdyś chrześcijańskiej partii demokratycznej. Również partia komunistyczna rozwija silnie ożywioną działalność wyborczą.

Próby spowodowania kryzysu gabinetowego we Włoszech

RZYM, 21.11 (PAP). Włoska partia liberalna próbowała ostatnio wywołać kryzys rządowy we Włoszech, grożąc odwołaniem swoich przedstawicieli rządu. Powodem kampanii liberalów przeciwko rządowi Parri'ego była początkowo sprawa nowej ustawy o oczyszczeniu aparatu rządowego z niepowołanych osobników. Rząd zapewnił partię polityczną, że sprawa ta będzie przedstawiona na plenarnym posiedzeniu zgromadzenia konsultacyjnego.

Nenni oświadczył, że procedura zastosowana do nowej ustawy była poddyktowana chęcią przyspieszenia wprowadzenia jej w życie, gdyż stara ustawa straciła swoją moc w połowie listopada rb. Liberalowie jednak nie zaprzestali prób rozbicia koalicji rządowej, występując codziennie z napaściami na partię lewicową. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego partii liberalów wyszły na jaw poważne różnice zdań między kierunkiem, który dąży do zerwania z rządem oraz kierunkiem domagającym się zachowania wszystkich partii biorących udział w rządzie. Na czele pierwszego kierunku stoi sekretarz partii Cattani, na czele drugiego — wicepremier Brosio. Dziennik „Unita” donosi z tego powodu, że organizatorzy tego kryzysu spośród liberalów, grupujących się wokół Cattani nie życzą sobie rządu jednocy z udziałem komunistów.

Grupa ta podtrzymywana przez reakcyjne siły nie zastanawia się nad tym, że, jak pisze dziennik „Unita” „agitacja ich otwiera drzwi do odrodzenia faszyzmu. Szuka ona powodów dla wywołania kryzysu i gdy ich nie znajduje w rzeczywistości, to pragnie pod różnymi pretekstami uchylić się od pilnych zagadnień politycznych kraju”.

Prezes Rady Ministrów Parri oświadczył na konferencji prasowej, że kryzys gabinetu nie grozi krajowi, gdyż nie przestaly oddziaływać przyczyny, które dyktują partiom prowadzenie polityki jednocy. Dziennik „Avanti” w artykule wstępnym pt. „Kryzysu nie

bez tek — Maurice Thorez), 5 przedstawicieli partii socjalistycznej (minister spraw wewnętrznych — Adrien Tixier, minister rolnictwa i aprowizacji — Tanguy Prigent, minister robót publicznych i transportu — Jules Moch, minister poczty i telegrafów — Eugene Thomes, minister bez tek — Vincent Auriol), 3 przedstawicieli partii republikańsko - socjalistycznej (minister finansów — Rene Plefent, minister oświaty Giacobbi, minister kolonii — Jacques Soustelle), 1 przedstawiciela partii radykalnej (minister bez tek Louis Jaquinot) i 2 bezpartyjnych (minister informacji — Andre Malreux i minister odbudowy — Raoul Dautry).

PARYŻ 21.11. W pałacu burbońskim odbyły się dziś posiedzenia informacyjne członków parlamentu, należących do partii socjalistycznej i ruchu republikańsko - ludowego. Drugie zebranie partii socjalistycznej odbędzie się o godz. 5-ej po południu. Vincent Auriol udał się do gmachu prezydentury o godz. 13.45.

będzie” pisze, że próba liberalów spowodowania nowego kryzysu ministerialnego nie miała do tej pory powodzenia nie tylko dlatego, że wewnątrz partii liberalnej istnieją rozdziewki w tej sprawie, lecz również dlatego, że nie znajduje ona poparcia u chrześcijańskich demokratów.

Eisenhower szefem sztabu

(Obsługa własna)

CHICAGO 21.11 (Obsl. wł.). Gen. Eisenhower z okazji mianowania go szefem sztabu armii amerykańskiej, wygłosił wczoraj przemówienie na bankiecie, wydanym przez Legion Amerykański. Generał oświadczył, że godność, jaką otrzymał przyjmując jako hold dla 3 milionów amerykańskich kombatantów. Wspominając o wojskach sojusznicznych, które walczyły pod jego dowództwem, wyraził uznanie dla narodów, które tak zgodnie współpracowały w czasie całej kampanii w Europie. „Jestem również dumny ze wspianego dzieła, dokonanego przez Armię Czerwoną i innych naszych sojuszników” — dodał generał. Następnie omawiając rolę bomby atomowej w przyszłej wojnie Eisenhower powiedział, „Musimy być silni, aby odnieść się przed ewentualną agresją, aby dodać prestiżu i godności słowom tych, którzy kierują naszymi losami i pracują nad wzniesieniem trwałych podwalin pokoju na świecie.

Nowy wysoki komisarz w Palestynie

(Obsługa własna)

JEROZOLIMA 21.11. Do Jerozolimy przybył dziś wysoki komisarz brytyjski w Palestynie sir Allan Cunningham. Centrum miasta gdzie znajduje się rezydencja komisarza było gęsto obstawione patrolami. Nowy komisarz brytyjski drogą z lotniska do stolicy Palestyny przebył pod eskortą 3 wojskowych motocykli.

Dynamo -- Arsenal 4 : 3

(Obsługa własna)

LONDYN 21.11. Trzecie spotkanie w Anglii moskiewskiej drużyny piłki nożnej Dynamo, zakończyło się zwycięstwem drużyny radzieckiej nad jedną z najsłynniejszych drużyn świata, Arsenalem, w stosunku 4:3 (2:3).

Obie drużyny grały b. ostro, lecz fair. W myśl umowy, w drugiej połowie meczu drużyna angielska wymieniła 2 a radziecka 1 kontuzjowanego gracza, zastępując ich graczami wypożyczonymi.

Mecz toczył się podczas olbrzymiej mgły, tak że kilka tysięcy widzów pozbawionych było możliwości obserwowania zawodów. Publiczności ponad 100 tysięcy.

— jest dążeniem Bułgarów.

Wyniki wyborów w Bułgarii świadczą, że w jeszcze jednym państwie dochodzą do głosu siły, które chcą pracować dla dobrej demokracji i pokoju.

Stefan Oldakowski

Ludzie pracy w obronie swej młodzieży

Czwarty dzień obrad Kongresu Zw. Zawodowych

Czwarty dzień obrad Kongresu ZZ rozpoczął się referatem ob. Passiniego na temat udziału młodzieży w ruchu zawodowym. Jako przykład nowego stosunku młodych do pracy mówca przytoczył dane dotyczące młodzieżowego wysiłku pracy, dzięki któremu zwiększyła się przeciętna wydajność młodocianych robotników o 40—50%. Biorąc czynny udział w odbudowie aparatu państwowego i gospodarczego młodzież chce w całej pełni korzystać z praw, które jej gwarantuje ustroj demokracji ludowej. Na czoło zadań i bolączek młodzieży wysuwa się sprawa faktycznego bezpłatnego nauczania. Koniecznym jest zaprowadzenie sieci szkół wieczorowych i zawodowych, rozbudowa burs szkolnych i akademickich, wprowadzenie stypendiów. Wstąpienie lata na wyższych uczelniach musi się zapewnić najzdolniejszymi robotnikami. Należy w praktyce przełamać niesłuszną zasadę niższych płac młodzieży. Należy wprowadzić przedstawicieli młodzieży do Rad Zakładowych.

Z kolei przewodniczący odczytuje list z pozdrowieniami od szkockich związków zawodowych.

Sprawy kobiece na kongresie
Następnie przemawiała w imieniu radzieckich kobiet pracujących ob. Zorina.
Po niej przemawiała ob. Sobczak z Warszawskiej Rady ZZ, która w imieniu pracujących kobiet Warszawy domaga się zerwania ze zmore przeszłości, jaką jest odsuwanie kobiet na drugi plan w życiu politycznym i zawodowym. Przy Warszawskiej Radzie ZZ powstał referat kobiecy, który zorganizuje należytą opiekę nad matką i dzieckiem.
Na wniosek przewodniczącego zebrani postanowili z okazji 70-lecia urodzin przewodniczącego Najwyższej Rady ZSRR Kalinina wysłać depeszę gratulacyjną.

Delegacje młodzieży na sali obrad

Po referacie ob. Passiniego na salę wchodzi owacyjnie witana delegacja młodzieży, uczestników wysiłku pracy. Po odczytaniu nazwisk zwycięzców w wysiłku pracy przez ob. Passiniego nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów, przy czym uchwalono poza nagrodami odznaczyć ich żetonami kongresu. Młodzież odznaczona dyplomami otrzymała dodatkowo 15-dniowy pobyt w Zakopanem.

uwzględnieniem wszelkich przedziałów, 5) wliczenia czasu nauki do czasu pracy dla uczącej się młodzieży; zapewnienia młodzieży robotniczej wstępu do wyższych uczelni, 6) powołania państwowej komisji, która by opracowała plan praktyki terminatorskiej szkolenia zawodowego oraz tabelę plac dla młodocianych, 7) ścisłego przestrzegania przepisu o ochronie praw młodocianych, 8) Kongres poleca wszystkim oddziałom ZZ natchemniastowe przystąpienie do zorganizowania sekcji młodzieżowej, 9) Kongres poleca Komisji Centralnej ZZ ustalenie reprezentacji młodzieży i kierowniczych w związkach zawodowych.

Z kolei na salę wchodzi delegacja młodzieży śląskiej, która deklaruje 1 dzień pracy na wydobyciu węgla dla szkół w całej Polsce. Jest przygotowany pierwszy transport 1.000 ton węgla dla Warszawy.

Kongres postanowił delegację młodzieży śląskiej odznaczyć pamiątkowymi żetonami.

Następnie ob. Passini wniósł do Prezydium rezolucję uchwaloną jednogłośnie przez zebranych o następującej treści: doceniając rolę młodzieży, Pierwszy Ogólnokrajowy Kongres ZZ w odrodzonej Polsce domaga się: 1) skrócenia czasu trwania praktyki najwyższej do dwóch lat, płatnej od pierwszego dnia pracy, 2) rozszerzenia szkolenia zawodowego młodzieży i uzgodnienia czasu szkolenia w wieczorowych szkołach zawodowych z czasem trwania praktyki, 3) dla młodocianych do lat 18 skrócenia czasu pracy do 6 godzin, 4) zapewnienia równej płacy za równą pracę nie tylko nominalnie, lecz z

Końcowe przemówienia i wnioski

Z kolei na trybunie wchodzi ob. Tomasz Marray (Edynburg — Szkocja), który brał udział w zjeździe Dabrowszczaków, a obecnie znajduje się w charakterze gościa na kongresie.

Następny mówca, ob. Czerwiński, omówił walkę wyzwoleniczą narodu polskiego, podkreślając jego niezłomną postawę w ciężkim okresie okupacji oraz domagając się należytej oceny osiągnięć naszego narodu na międzynarodowej widowni politycznej. Ob. Czerwiński w najostrzejszych słowach napiętnował niektóre wypowiedzi zagranicznych mężów stanu na temat polskiego miasta portowego Gdańsk oraz wstąpił w sposób zdecydowany wyczynny band terrorystycznych spod znaku NSZ.

Z kolei na trybunie wstąpił członek Komisji Centralnej ZZ, który wygłosił oświadczenie, dziękując Sydneyowi Hillmanowi, delegatowi w Stanów Zjednoczonych w Paryżu za rolę, odegraną przezeń w utworzeniu światowej konferencji.

Następni mówcy ob. ob. Kulczycki i Hoffman omawiali sprawę zrównania kobiet w uposażeniach pracowniczych.

Następnie Kongres przeszedł do dyskusji nad projektem statutu zrzeszenia pracowniczych ZZ, który przyjęto z tym, że deklarację ideową opracuje prezydium KCZZ i ogłosi w prasie.

W tym momencie przybył na salę minister przemysłu i handlu ob. Hilary Minc.

FABRYKA CUKRÓW „IRIS“ R. ŚREDNICKI

Łódź, Piotrkowska 218
poleca doskonałe wyroby po cenach konkurencyjnych. Cenniki na żądanie. Prowincja za zaliczeniem. (Ag)

Mozycami przez pragę

Po wyborach w Bułgarii

Wtrzęsiniem z kolei państwie bałkańskim, tzn. w Bułgarii, 18 listopada odbyły się wybory. Wybory te, jak donosiliśmy, przyniosły zwycięstwo Frontowi Patriotycznemu (Otecze stwenny Front).

„Głos Ludu“ ocenia je w następującej sposobie:

Lud bułgarski, głosując w swej olbrzymiej większości za polityką Frontu Patriotycznego, który skupia wszystkie szczerze demokratyczne i zdecydowanie antyhitlerowskie siły Bułgarii, dał dowód, że nie ma nic wspólnego z polityką zdrajców, którzy wciągnęli ten kraj do wojny po stronie Niemiec. Dał wyraz swej dążności do kroczenia dalej drogą demokratycznego rozwoju — głosował za likwidacją wpływu kapitalistyczno-obzarniczego, za wzmocnieniem władzy ludowej i oparciem polityki zagranicznej Bułgarii na sojuszu ze Związkiem Radzieckim, Jugosławią i innymi państwami demokratycznymi — głosował za pokojem. Naród polski wita zwycięstwo demokracji bułgarskiej, jako swoje własne zwycięstwo, widzi w nim bowiem tryumf i wzmocnienie tych sił politycznych, które szczerze i z całym oddaniem pragną pracować w służbie dla pokoju i demokracji.

Walka z nadużyciami

Celem wypowiedzenia bezwzględnej walki wszelkiego rodzaju nadużyciom, grabieżom i spekulacji, ostatnio, jak wiadomo, Rada Ministrów powołała do życia komisję specjalną. Komisja Specjalna to jednak nie wystarczy.

Należy przypuszczać, że Komisja i jej delegatury przyczynią się w dużym stopniu do usunięcia dotkliwej bolączki naszego życia. Jest to jednak tylko jeden ze sposobów walki ze złem. Trzeba pomyśleć i o innych, pozwalających sięgnąć do jego źródła.

Słusznie np. zwracają uwagę ze sfery robotniczych i pracowniczych, że należy usprawnić aprowizację (tu najuczulniejszą i najbezwzględniejszą trzeba kontroli), postawić realnie sprawę przydziałów na kartki, a jednocześnie poddać rewizji samo rozdawnictwo kartek, których kategorie w wielu wypadkach niesprawiedliwie dzieliły obywateli na lepsze i gorsze rodzaje.

Wysiłek wszechstronny i solidarny da dopiero pełną gwarancję usunięcia zła.

Repatriacja

Wicemin. adm. publ., Wł. Wolski, udzielił „Rzeczypospolitej“ wywiadu na temat repatriacyjnej.

Do tej chwili przybyło już do Polski z terenów przyłączonych do Związku Radzieckiego ogółem 735 tys. osób, a wraz z nimi (według meldunków do dnia 1 października) ponad 29 tys. koni, przeszło 75 tys. krów, przeszło 20 tys. trzody chlewnej, 85 tys. owiec i kóz i przeszło 26 tys. narzędzi rolniczych, 760 siewników, 4 tys. maszyn rolniczych. Samych produktów przywieźli ze sobą repatrianci blisko 1.800.000 tys. cetrarów, w tym ziarna — ok. 1 mil: cetrarów.

W przybliżeniu oczekuje jeszcze repatriacji drugie tyle tj. ponad 700 tys. ludzi, przy czym będą mieli oni ze sobą przynajmniej dwukrotnie więcej niż ci, którzy dotąd przyjechali, żywego inwentarza i narzędzi rolniczych. Oblicza się, iż samej rocznie trzeba będzie przewieźć do 100 tys. sztuk.

Jeśli chodzi o Polaków, przebywających w głębi ZSRR, to wbrew zapowiedziom, zakończenie akcji przesiedleńczej może odbyć się dopiero w połowie 1946 roku.

Akcja opcyjna powinna była być zakończona do 1 listopada. Wobec tego, że wielu Polaków nie zdążyło jeszcze przeprowadzić odpowiednich formalności, termin jej został przedłużony do 1 stycznia 1946 r. Chce podkreślić jedno ze względu na różne kłopoty, jakie na ten temat pogłoski: cała akcja opcyjna jest obecnie bardzo uproszczona, dokumenty z kraju nie muszą być sprawdzane, brak odpowiednich polskich dokumentów nie stanowi przeszkody, która by uniemożliwiała powrót. W związku z innymi postanowieniami, które w tym celu zostały podjęte, Polacy przesyłający dokumenty z kraju, nie muszą być sprawdzani, a tam już się udali, mają pełne prawo powrotu razem ze swymi rodzinami do kraju. Akcja opcyjna w przybliżeniu ogarnie ok. 400.000 Polaków.

Pierwsze transporty powinny ruszyć jeszcze w tym roku. W pierwszej kolejności przybywać będą rodziny wojskowych. Mimo trudności transportowych spodziewamy się, że ostateczny termin powrotu wszystkich Polaków na rodzaje, nie będzie przekroczył połowy czerwca 1946 r. Wszyscy, którzy będą chcieli wrócić — mogą się do wrotu uzyskają.

SKUP I SPRZEDAŻ starego żelaza i różnych części użytkowych oraz odpadków metalowych. Skład Starego Żelaza

BOLESŁAW JABŁOŃSKI
ŁÓDŹ, POŁUDNIOWA 41/43. Tel. 142-35

Wiadomości ze świata

Powrót premiera Attlee ze Stanów Zjednoczonych. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych i Kanady premier Attlee został przyjęty przez króla i złożył mu sprawozdanie ze swych rozmów z prezydentem Trumanem i premierem kanadyjskim Mackenzie Kingiem.

Atak na konwój francuski w Indochinach. Agencja Reuter donosi z Sajgonu, że partyzanci annamicy zaatakowali konwój francuski pod Cuza, na płd. - zachód od Sajgonu.

Saillant uda się do Grecji. Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant oświadczył, korespondentowi agencji „France Presse“, że zamierza w początkach grudnia udać się do Grecji, aby być obecnym podczas wyborów.

Zakonnicie będą głosowały we Włoszech. W przyszłych wyborach we Włoszech weźmie po raz pierwszy udział 300 tys. zakonnic.

Pierwsze wybory samorządowe w Niemczech. Agencja Reutera donosi, że w połowie stycznia 1946 r. odbędą się w Hesji wybory do samorządów miejskich. Prace nad nową demokratyczną ordynacją wyborczą są na ukończeniu.

Komisja kontrolna dla spraw energii atomowej. Stany Zjednoczone zamieniają wniesie projekt utworzenia specjalnej komisji Narodów Zjednoczonych dla kontroli nad bombą atomową, na pierwsze ogólne zebranie Narodów Zjednoczonych, które ma się odbyć w styczniu 1946 roku.

Arsztowanie hitlerowców w Portugalii. Agencja Reuter: donosi z Lizbony, że policja portugalska ujęła 2 gestapowców, których miało na żądanie komisji sojuszniczej przewieźć samolotem do Niemiec. Pozostawieni pod słowem honoru na wolności nie stawili się oni na lotnisko w oznaczonym terminie. Policja poszukuje jeszcze innych gestapowców, ukrywających się w Hiszpanii, wśród których znajduje się sekretarz Seyss Inquarta, Wissmann.

POTRZEBNA
KIEROWNICZKA PRZEDSZKOLA
Warunki dobre.
Zgłoszenia: Spółka Wydawnicza „Czytelnik“, Piotrkowska 96, pokój 303, III p. (wl)

Co dzień fraszka
Na Tygodnik Powszechny
Płynię przez Polskę pośród innych wód wielu
Także i dziesiąta woda po Kisielu.
W. L. Br.

Związek Radziecki

najważniejszy nasz kontrahent handlowy

Nasze stosunki handlowe ze Zw. Radzieckim uległy w porównaniu z okresem przedwojennym radykalnym zmianom na lepsze. Sprawiło to zawarcie umowy handlowej polsko-radzieckiej, obowiązującej od 7 lipca br. Przerwalimy więc trwający od szeregu lat stan bezumowny z tym najbardziej naturalnym kontrahentem handlowym jakim dla Polski była Rosja Sowiecka.

Ze szczegółami i wykonaniem umowy handlowej polsko-radzieckiej zapoznał nas obszernie w swej wypowiedzi prasowej radca handlowy Ambasady R. P. w Moskwie ob. Zausznica:

— Przede wszystkim należy podkreślić wydatny wzrost obrotów handlowych między Polską a ZSRR, wyrażających się sumą około 350 milionów złotych w złocie po stronie przywozu i wywozu, a więc w sumie 700 milionów złotych i to tylko za okres 5 miesięcy br. Poza tym istnieje ta ważna okoliczność, że otrzymujemy z ZSRR te wszystkie towary, które dawniej sprowadzaliśmy z szeregu krajów europejskich i zamorskich.

Na podstawie umowy sprowadzamy ze Związku Radzieckiego bawełna na sumę 63 milionów zł., nasiona i zboża na 58,6 mil., traktory i samochody na sumę 48,3 mil., tytoń na sumę 45 mil., len — 14 mil., metale — 14 mil., rudy żelazne — 13,1 mil., celulozę i papier na sumę 10 mil., wełna na sumę 6,6 mil., rudę manganową na sumę 6 mil., ryż na sumę 5,6 mil., apatyty na sumę 4,7 mil., skóry — 3,6 mil. oraz inne towary na sumę 20 milionów złotych.

Cały ten import możemy podzielić na trzy zasadnicze grupy: 1) Import surowca dla dalszej przeróbki. Import ten jest dla nas bardzo dogodny. Po przeróbce w polskich fabrykach towary te wracają częściowo do ZSRR jako gotowe wyroby. Tego rodzaju import posiada wszystkie cechy trwałości. 2) Surowiec dla przemysłu polskiego. Stanowi on 70 proc. naszego importu. 3) Jednorazowa pomoc okazana Polsce przez ZSRR przez dostarczenie ponad 30.000 ton żywności, 5.000 ton zboża siewnego, a także niezbędnych technicznych urządzeń, jak np. pasy transmisyjne, gumą, azbest itd.

Dla pokrycia tego importu Polska wywozi

węgiel i koks na sumę 217 milionów, tkaniny — 39,4 mil., stal i wyroby ze stali — 19,2 mil., obuwie — 6,5 mil., chemikalia — 5,4 mil., metale kolorowe — 4 mil. oraz inne wyroby przemysłowe na sumę 19,5 mil. W naszym eksporcie surowce i półfabrykaty wynoszą 72,5 proc., a wyroby przemysłowe 27,5 proc. Oczywiście najdogodniejszym dla nas przedmiotem wywozu jest węgiel.

Wzajemne zależności reguluje się według systemu clearingowego. Opłaty za import i eksport przeprowadza się bezgotówkowo na zasadzie rozrachunków bankowych.

Jeżeli chodzi o wypełnianie umowy, to na zasadzie danych z 1 listopada b. r. można stwierdzić, że wypełniona ona jest w 40 proc. z obydwu stron. Dla naszej gospodarki najważniejszym jest fakt, że najkonieczniejsze dla nas towary, jak: wełna, bawełna, ruda żelazna, skóry, produkty naftowe i tytoń już zostały dostarczone. Wypełnienie umowy za ostatnie 3 miesiące wskazuje, że życie nie układa się w ramki nakreślone umową, gdyż w ciągu tego czasu suma obrotu wzrosła o 10 proc.

Niewątpliwie wszystko wskazuje na to, że wzajemne stosunki handlowe polsko-radzieckie będą — w miarę stabilizacji warunków gospodarczych na świecie — rozwijać się jak najlepiej. (Z)

JAK ŁATWO
w drodze do szkoły zaziębić się

Jako ochronę przed grypa, angina i chorobami z przebiegiem stosuje się pastylki Anacot. Anacot jest przyjemny w smaku, łatwy w użyciu, nie pozostawia osadu na zębach.

ANACOT

Zgierz pracuje pozytywnie

Kiedy zapytaliśmy prezydenta Gumińskiego o przeszłość historyczną Zgierza, ten ostatni wezwał urzędnika, który też nie wiele wiedział, kierując nas do swego przyjaciela, który pisze monografię o Zgierzu, ale mieszka w Tomaszowie. Skończyło się więc na tym, iż ustaliliśmy tylko wiek założenia miasta (XIII w.) i uznaliśmy jego przeszłość za bujną.

W Zgierzu mieszka ok. 25 tys. mieszkańców (w tym 3.000 Niemców). Ludzie ci z miastem ściśle związani pędzą spokojny tryb życia, oddając się dzielnictwu, tkactwu i przedalnictwu w nielicznych, ale dobrze zagospodarowanych zakładach pracy. Bo Zgierz jest ośrodkiem przemysłowym. Na terenie miasta znajduje się 57 zakładów ikackich i przedalnictwa, 10 dziewiarni, 5 stolarni pod zarządem państwowym, młyn i wielka ilość drobnych, często jednoosobowych warsztatów rzemieślniczych, nie mówiąc już o zakładach młynarskich, piekarniach, rzeźni miejskiej i karczynie.

Zajcowie Zgierza, choć nic nie wiedzą o jego przeszłości, dbają o przyszłość miasta. Oto powiedziano nam z nutą zadowolenia w głosie, iż w najbliższym czasie uruchomionych zostanie dalszych 40 zakładów ikackich, co pozwoli zwiększyć ilość zatrudnionych już w przemyśle (6.000 osób) do liczby co najmniej 8.000.

W Zgierzu kwitnie również i rozwija się handel, rozbity na niezliczoną ilość drobnych, prywatnych sklepików, konkurujących z sobą cenami i wydzierających sobie wzajemnie nielicznych klientów.

Działania wojenne przyczyniły się do zniszczenia dziesięciu procent miasta. Spółka Matusz, kościół ewangelicki oraz kilka domów mieszkalnych. Ulice: Łódzka, Piotrkowska i Stary Rynek przestały istnieć, gdyż Niemcy dokonali rozbiórki domów z uwagi na projektowaną budowę autostrady. Nic dziwnego zatem, że w Zgierzu brak mieszkań. Ludności z każdym dniem przybywa, a stare, zaciekające budynki nie mogą jej pomieścić. Przez kapitalny remont większej części domostw można uzyskać jeszcze pewną ilość mieszkań, lecz nikt nie zdoła przed następną zimą dokonać tych prac inwestycyjnych. Za późno już. Wina spada głównie na Tymczasowy Zarząd Państwowy, który pobierał komorne aż do listopada, pozostawiając po swej gospodarce rozgorczenie ludności i zarządu miejskiego oraz dziury w dachach i pełne śmietniki.

Zgierz jest jednym z niewielu miast w Polsce, gdzie nie stosuje się jeszcze przynajmniej korzystania z uczelni powszechnych. Pięć budynków, ocalałych szczęśliwie z pogromu niemieckiego mieści 8 szkół publicznych, które walczą zawzięcie z falą analfabetyzmu łącząc we wszystkich tych szkołach 3.200 dzieci. Nieco lepiej, jak na Zgierz, ma się sprawa z nauczaniem średnim: jest tu już państwowe gimnazjum handlowe, także ogólnokształcące, liceum pedagogiczne, szkoła dokształcenia zawodowego i kurs dla analfabatów. We wszystkich tych szkołach przeważa element niemiecki, co niepoehlebnie świadczy o okolicznych wsiach, nie umiejących ocenić własną wiedzę.

Na polu kulturalnym dotychczas Zgierz nie działał nic specjalnego. Przy większych zakładach przemysłowych funkcjonuje kilka świetlic, Zespoły Z. W. M. T.U.R. i towarzyszo śpiewacze „Lutnia” organizują od czasu do czasu mierne przedstawienia i rawie. Jedyne kino musi zaspokajać kulturalne potrzeby obywateli m. Zgierza.

Młodzież z zapalem uprawia football i lekkoatletykę, przy czym na czoło wysuwają się dwie drużyny — Z. W. M. i Boruła. Szkoły średnie i zakłady fabryczne

ćwiczą oddziały Przysposobienia Wojskowego.

Na szczególną uwagę zasługuje piękny basen pływacki. Mieści się w zakładzie kąpielowym, budynku, którego wzniesienie kosztowało przed wojną 2 mil. zł. Nowoczesny ten basen nie może być jeszcze oddany do użytku miłośników sportu wodnego, gdyż zarząd miejski nie dysponuje w tej chwili wystarczającą ilością węgla. Uruchomiono jedynie natryski i wanny oraz zakład dezynfekcyjny.

Zgierz posiada również elektrownię, a elektrownia nie posiada węgla. Sytuacja jest prawie beznadziejna. Kilka dni temu elektrownia zgierska była w przedgotowości uruchomienia kotłów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności znaleziono na stacji P.K.P. — Zgierz 8 wagonów węgla, które w ostatniej chwili preadresowano na elektrownię zgierską, ratując tym sytuację. Cóż jednak będzie, gdy innym razem przypadek będzie mniej szczęśliwy?

Realizacja kartek żywnościowych nie napotyka trudności. Natomiast zaopatrzenie miasta w węgiel jest niedostateczne. Mieszkańcy otrzymali zaledwie po 2 m. opału na rodzinę. Brak środków transportowych przyczynia się również do zahamowania akcji kartoflanej. Dopiero około 60-ciu procent przewidywanej ilości ziemniaków dostawiono do miasta samochodami „Społem”. Należy dodać, że wyżej wymieniona organizacja każe sobie płacić aż 20 zł. za przywiezienie 1-go q kartofli.

Przed wojną Zgierz nie posiadał szpitala. Chorzy zapewne byli — nie było ich tylko gdzie leczyć. Jedynym gmachem, nadającym się na szpital, podzieliła się solidarnie Ubezpieczalnia Społeczna z Urzędem Skarbowym. Ubezpieczalnia pro wadziła ambulatorium, a Urząd Skarbowy, właściwie mu egzekucję. Szpitala nie było. W okresie okupacji Zgierz stał się centralą, tak zw. „Umsiedlerstelle”. Zjechało się mrowie łazików z wszystkich

krańców Europy i zaczęli chorować. W związku z powyższym Niemcy zlikwidowali ambulatorium i Urząd Skarbowy, organizując w ich miejsce punkt sanitarny. A potem nadszedł rok 1944 i t.zw. częściowa ewakuacja. Niemców wywieziono oczywiście częściowo, sprzęt zaś wszystkim. A potem znów syczeń 1945, ucieczka Niemców, wolność. Nim Ubezpieczalnia Społeczna i Urząd Skarbowy zorientowały się w tym, co się stało, b. punkt sanitarny wziął w „okupację” dr Olesza. Nie było łóżek, lekarstw, narzędzi, bielizny, ale było za to dużo rannych. Na szczęście bomba sowiecka trafiła w pobliżu w niemiecki pociąg sanitarny. Spirytus oczywiście rozszabrowała ludność, pozostały jednak ogromne ilości lekarstw, które dr. Olesza przewiózł na teren szpitala. Znalazły się również łożka, stoły, szafy, Roentgen, kwarcówka, „Solux”, podłowy sterelizator, połowe stoły operacyjne, środki opatrunkowe, wata. Jednocześnie zgłosił się ochotniczo wykwalifikowany personel lekarski i pielęgniarski. Nikt nie pytał o wysokość zarobku. Wszyscy pracowali dzień i noc. Punkt sanitarny ogłosił się jako tymczasowy szpital wojskowy, aż w końcu zmienił nazwę na Szpital Miejski Dr Olesza, organizator szpitala, został jego dyrektorem i ordynatorem oddziału ginekologiczno-położniczego. Pomagali mu: ordynator oddziału wewnętrznego, lekarz miejski doktor Wąsowski i 8 sanitariuszek.

Place nie są wielkie. 800 do 1.800 złotych. Nikt jednak nie szuka bardziej intrygującego zajęcia. Wszyscy żyli się z sobą i chcą pracować razem. To że Ubezpieczalnia Społeczna pragnie szpital „ewakuować” na rzecz ambulatorium — nie jest ważne. Nikt nie pomniejszy zasług organizacyjnych doktora Olesza, i nikt nie wydrze mu dzieła jego rąk, które bezinteresownie oddał na użytek społeczności zgierskiej.

U. Cz.

Wzdłuż i wszerz Polski

Urzednicy wymłócili 28 ton zboża

KRAKÓW. — 11 urzędników Wojewódzkiego Urzędu Ziemińskiego w Krakowie wyjechało do młocki siewnego zboża chlebowego w majątku państwowym Polanowice — Skrzyszowice pow. Miechów. Wymłócono i odczyszczono w terminie 28 ton siewnego zboża, przeznaczonego do dosiewu powiatu żywieckiego i bialskiego.

Elektryfikacja Podkarpacia

ZAKOPANE. — Linia elektryczna wysokiego napięcia na trasie podgórskiej Rabka — Zakopane zostanie ukończona w listopadzie. Długość trasy wynosi 42 km, napięcie zaś 300.000 volt. Jak wiadomo, elektrownia w Zakopanem została zniszczona przez działania wojenne. Uzdrawisko podtatrzzańskie włączono zatem w sieć elektryfikacyjną podkarpacką, tak że Zakopane będzie otrzymywało prąd z Sierczy koło Krakowa.

Ryby morskie

GDYNIA. — Pomimo niezbyt pomyślnych warunków atmosferycznych i niedostatecz-

nego taboru, połowy w rejonie Gdyni i Gdańska dały w październiku 423.000 kg ryb. W połowach tych brało udział 576 rybaków na 19 kutrach i 177 łodziach. Łowiono głównie dorsze i śledzie.

Jedna szkoła garbarska w Polsce

RADOM. — Poważnym centrum przemysłu skórzanego w Polsce jest Radom, w którym istnieje fachowa szkoła garbarska, jedyna zresztą w Polsce tego typu szkoła zawodowa. Radomska szkoła garbarska kształci techników - fachowców jako czynnik kontrolujący i nadzorujący produkcję. Szkoła została założona przed wojną. Obecnie w szkole garbarskiej w Radomiu kształcą się około 150 uczniów. Absolwenci szkoły po przejściu praktyki w przemyśle garbarskim stają się samodzielnymi kierownikami technicznymi i dyrektorami garbarni. Zapotrzebowanie na fachowców garbarskich jest bardzo poważne, zwłaszcza w dużych ośrodkach przemysłowych na terenach przyłączonych.

UWAGA! W dniu 24.XI. (sobota) OTWARCIE LOKALU „BAR STAROPOLSKI” przy ul. Południowej 13 (róg Piłsudskiego) Obfity bufet — wyborowa kuchnia. Tanio i wesoło (Kr)

Po prostu Mleczna loteria

Matki, pobierające na kartki mleko dla dzieci, oraz nieliczni szczęściarze-chorzy, którym na podstawie zaświadczeń miejscowych lekarzy, urzędy aprowizacyjne przyznały prawo do ćwierci litra mleka dziennie, doznają od pewnego czasu nielada przyjemności w realizowaniu tych kart.

We wspaniałym sklepie Powozecznej Spółdzielni Spożywców Nr. 123 przy ul. Piotrkowskiej gromadzą się już o godzinie ósmej kobiety i chorzy, twentą oczywiście niecierpliwymi egonkami, a właściwie dość przyzwolliwy egon i czekają na... u-pragnione mleko, które ma przywieźć potężny miejski wóz.

Wóz ten, choć go ciągną duże i silne konie, przyjeżdża rozmaicie...

Raz wczesniej, raz później (częściej jednak później), raz przywozi mleko słodkie, kiedy indziej już skwaśniałe, a dość często w ogóle... nie przyjeżdża.

Biedni „kartkowicze”, choć uzbrojeni w butelki rozmaitego kalibru, czekają namiętnie cierpliwie, potem zaczynają zlekka pomstować na Bogu ducha wianych pracowników w sklepie, następnie waczynają się domerwować i grożą, że na zawsze z tego mleka i tych kart, realizowanych co drugi lub trzeci dzień, zrezygnują, a wreszcie opuszczają sklep z pustymi oczywiście fiaskami by naza-jutro rozpoznać ten łaniac mleczny od pozostałku.

Optymiści, którzy mieszkają w pobliżu sklepu i mają wiele czasu do dyspozycji, wpadają jeszcze parę razy w ciągu dnia do sklepu, naturalnie z nieodłączną butelką pod pachą, i próbują nadal szczęścia...

Może jednak przyjeździe?

W takich warunkach nabywanie mleka musi wszelkie cechy loterii, której stawka jest duża doza cierpliwości i czasu, a główna wygrana... ćwierćka cennego płynu.

Chorzy chcąc się zaopatrzyć w tak impo-nującą ilość nie tyle krowiego co miejskiego mleka, męczą się wielokrotnym przychodzeniem i tracą więcej zdrowia aniżeli im „a homeopatyczna dawka może zasporzyć.

Matki również dla wzięcia udziału w „polowaniu” tracą wiele czasu i co gorzej, pozostawiają na długo dzieci bez opieki.

Czy miejskie, mlekodajne „organy” nie mogłyby grać regularnie, codziennie i stale o tej samej porze?

Czy ciągle będą dystansowane przez „organy” prywatnej inicjatywy, które o wczesniej porze, bez względu na pogodę, dostarczą mleko... oczywiście po droższej cenie?

F. P.

„SZOPKA POLITYCZNA”
OSTATNIE CZTERY DNI!
od czwartku 22. 11. do niedzieli 25. 11. włącznie w Studio Muzycznym Łódzkiej Agencji Koncertowej ul. Traugutta Nr 1. Początek przedstawienia o godz. 20-ej, w niedzielę o godz. 17-ej i 20-ej. Przedsprzedaż codziennie od godziny 10-tej do 14-ej w Łódzkiej Agencji Koncertowej. Traugutta 1. (PAP)

P L O M B Y
OŁOWIANE i PLOMBOWNICE
dostarcza ze składu
Firma ALEKSANDER OZIMOWSKI
skład narzędzi i artykułów technicznych
Łódź, ul. Piotrkowska 240. Telef. 216-03 (Ag)

Reforma wyobraźalna

Byłem niedawno na przyjęciu w pewnym domu. Nie chaę się odplacić gościnnym gospodarzom czarną niewdzięcznością i odmala-wać ich w prasie. Muszę jednak trochę ich obgadać, a to dlatego, że sądzę, iż podobne przyjęcia odbywają się w Łodzi i w całej Polsce często, stając się tym sposobem pewnym zjawiskiem ekonomiczno-społeczno-oby-watelsko-obyčajowym, że użyję aż tak złożo-nego określenia. Było nas ze dwadzieścia osób. Stół się ugiął od jada i napojów. Kilka gatunków wódki: czysta, sliwowna, wiś-niak, jakieś nalewki. Salata rybna, salata karczynowa, salata mięsna, vinaigrette. Karpieńki najrozmaitsze wymyślne jak marzenia. Majonezy. Łosoś. Ryby w galarecie. Szczu-pak faszerowany. Zimne mięsna. Sosy ta-burskie i inne. Barszcz w filiżankach i pa-łateczki. Roastbeef i kartofelki strugane — cudowne, i kapusta czerwona, surowa, z oli-wą. Wino czerwone, o należytej temperaturze. Torty, kompoty, czarna kawa, likiery w kilku odmianach, owoce. Smakowite to wszystko, rozkoszne, rozmaite i wszystkie. Wszystko to powróciło do gąganich. Przytem w ilościach gargantuic-znych. Któż nie lubi dobrze zjeść? Jadłem ja, ale w miarę spełnianych kieliszków po-

sepniałem. Francuzi utrzymują, że są dwa ro-dzaje wina: radosne i smutne. Moje wino na tej uczcie było smutne. I nie dlatego, jako-bym był Katonem i świętoszkim. Przeciwnie, lubię i cenię wesołość i zabawę. Ale nie wiem czemu, po którymś tam kieliszku za-cząłem obliczać: ile też mogła taka biada kosztować? Dziesięć tysięcy? Chyba więcej. Może piętnaście, może nawet dwadzieścia, zważywszy, że jeden litr wódki gatunkowej czy likieru kosztuje pewnie z 500 zł, a litrów tych musiało być co najmniej dziesięć. Wy-dać piętnaście tysięcy na jedno przyjęcie — to bardzo dużo. Gospodarze są zamożni, to prawda. Wszelako... Czy nie wystarczyłaby jedna salata, jedna ryba, jeden gatunek wódki — i tam dalej, i tam dalej, żeby to wszystko wyniosło, powiedzmy, tylko pięć ty-sięcy, jeśli już ktoś koniecznie chce uraczyć swych znajomych. A co zrobić z pozostałymi dziesięcioma tysiącami?

Właśnie tego dnia zrana, gdy byłem zaproszony na ucztę, przeczytałem w jednym z pism łódzkich w rubryce „Poszukiwanie pracy” następujące ogłoszenie: „Akademik po powrocie z obozu, słaby, odpowiedziałby, przyjmie wszelkie prace i usługi za utrzymanie: Łódź, Zeromskiego 102, suteryna”. Sute-

ryna — to nie jest dobrze. Po powrocie z obo-zu — a więc mocno wyczerpany. Słaby — mo-że gruźlica? Gruźlica w suterynie? Gotów jąc się wszelkiej pracy i usług, byleby mógł zjeść — nie tak, jak my na ucztę, ale po prostu talerz posilnej zupy i kawalek mięsa. Może dlatego, że wciąż miałem w pamięci ogłosze-nie akademika, apetyt mi nie dopisywał. W duszy odpędzałem akademika zaklecie, zna-nym z owej szubienicznej anegdoty: odejść, sam nie jesz i drugim nie dajesz. Nie pomaga-ło. Myślałem sobie, że te dziesięć tysięcy, zaoszczędzone na ucztę, można rozdzielić pomiędzy dwóch — trzech akademików. I my byśmy byli wszyscy nasycony za pięć tysięcy, i każdy z nich trzech miałby zapew-niony miesiąc życia. Czy takie rozwiązanie zagadnienia uczt, które muszą się odbywać, bo ludzie są przeciw ludzi, jest możliwe? Od jednej uczt dajemy procent na akademików, od drugiej na bezdomne dzieci, od trzeciej na bezrobotne wdowy, od czwartej na inwalidów, i tym podobnie. W Opiece Społecznej powstaje specjalny referat, od którego składamy (za pokwitowaniem) odpowiednie sumy, i referat ten odpowiednio je użytkowuje. Byłaby to, co prawda, filantropia, a podobno w zorga-nizowanych, kulturalnych społeczeństwach demokratycznych filantropia nie powtorna mieć miejsca, bo jest laską, a laska — to objaw ujemny i rzecz poniżająca naszego

współobywatela. Więc nie jestem pewny, czy w naszym kulturalnym społeczeństwie dąoby się taką ideę urzeczywistnić. Po drugie, ta fi-lantropijna idea mogłaby w Opiece Społecznej wpaść w ręce biurokratów. Rozbudowa-noby referat, przyjęłoby kilkunastu urzędni-ków, ze trzy stenotypistki, mianowanoby kierownika i jego zastępcę, powołanoby sztab wywiadowców i kontrolerów, których obowiązkiem byłoby chodzić po suterynach akademików i wdów, aby sprawdzić, czy istotnie zasługują na wsparcie. Cały ten sy-tem musiałby pochłaniać znaczne sumy: po-bory, wynagrodzenia, kartoteki, urządzenia lokalu. Fundusze na to szłyby z owych pro-centów od uczt. I w rezultacie akademik czy wdowa dostaliby raz na miesiąc po sto zło-tych, a gdyby się upominali o więcej, kontro-ler oburzony odprawiłby ich z krzykiem: jakto? nie dalej jak dwa tygodnie temu do-staliście, obywatelu, sto złotych i znowu prosicie?

Zajadając roastbeef i zapijając go burgun-dem, myślałem o tych wszystkich komplikac-jach, a moja sąsiadka pytała mię, dlaczego jestem milczący. Ach, proszę pani — odpo-wiedzialem jej wreszcie z uśmiechem: — be-dę brutalny i zacytuje pewne rosyjskie przy-słowie: „kogoś ja jem, ja głuch i niem”. Są-siadka się roześmiała, bo wzięła to za dowcip. A ja wciąż myślałem, jak trudno być refor-matorem.

JERZY WYSZOMIRSKI

KALENDARZYK HISTORYCZNY

DZIŚ: Cecylia i Filemona; słow.: Wzemiemy. JUTRO: Klimenta i Lukrecji; słow.: Miłwoja. 1535 Umarł dziejopis polski Bernard Wapowski. 1896 Umarł popularny kompozytor tańców polskich — Leopold Lewandowski. 1900 Umarł w Londynie kompozytor operetek Artur Sullivan (m. in. „Mikado“).

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY Wojew. Urząd Bezpieczeństwa — tel. 252-72 Miejski Urząd Bezpieczeństwa — tel. 119-31 Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa — tel. 130-01 Komenda Miejska MO — tel. 253-60 Pogotowie Ratunkowe Miejskie — tel. 104-44 Straż pożarna — tel. 8 Biuro numerów — tel. 199-00

DYZURY APTEK Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności Nr 2), Staniulewicz (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 59).

TEATRY Teatr WP (Cegielniana 27) godz. 19.15 „Ostrożnie, świeżo malowane”. Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.15 „Pan Jowialski”. Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 „Pygmalion”. Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 19.15 „Miłość i propaganda”. Teatr Komedia Muzyczna (Nawrot 27) godz. 19.15 „Podwójna buchalteria”. Studio Muzyczne, (Traugutta 1), godz. 20-ta „Szopka polityczna”.

KINA „Polonia” (Piotrkowska 67), „Tęcza” (Piotrkowska 108), „Iwan Groźny”, „Wisła” (Przejazd Nr 1), „Stylowy” (Kilińskiego 123), „Kiedy jesteś zakochana”, „Bałtyk” (Narutowicza 20), „Gdynia” (ul. Przejazd Nr 2), „Pojedynki”, „Włókniarz” (Zawadzka 16), „Osły alpejskie”, „Hel” (Legionów 2-4), „Paweł i Gawel”, „Robotnik” (Kilińskiego 178), „U kresu drogi”, „Wolność” (Napiórskiego 16) — „Roma” (Rzgowska 84), „Serce matki”, „Przedwiośnie” (ul. Żeromskiego Nr 74-76), „Tatry” (ul. Sienkiewicza Nr 40), „Druga młodość”, „Zachęta” (Zgierska 26), „Nr 217”, „Hel” (Ruda Pabianicka), „Madralla”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20, w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Kina „Polonia”, „Hel”, „Bałtyk”, „Wisła”, „Roma” i „Przedwiośnie” rozpoczynają seanse pół godziny później.

SZOPKA POLITYCZNA

Dzisiaj i dni następnego (w niedzielę, dnia 25. 11. po raz ostatni) „Szopka Polityczna” grana jest w Studio Muzycznym, Łódzkiej Agencji Koncertowej, ul. Traugutta 1 (telefon Nr 176-82).

Przedsprzedaż biletów codziennie od godz. 10 do 14-tej w Łódzkiej Agencji Koncertowej, Traugutta 1. (Pap)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

w domu Kultury Milicjanta — Nawrot 27. Dzisiaj i codziennie o godz. 19.30 zabawna komedia w 3 aktach pt.: „Podwójna buchalteria” w adaptacji scenicznej Mariana Hemara, przy wypełnieniu po brzegi widowni. Przedsprzedaż biletów w księgarni Spółdzielni Dziennikarskiej „Prasa”, Potrkowska Nr 102a. (kr)

Z A W I A D O M I E N I E

Dziekan DOW zawiadamia, że uroczysta msza św. żałobna za spokój duszy s. p. artystki Jadwigi Turowicz, która z przyczyn niezależnych nie odbyła się w dniu 21 bm., zostanie odprawiona w kościele garnizonowym Wojska Polskiego w Łodzi przy Pl. Wolności w piątek, dnia 23 bm. o godz. 9-ej. Na nabożeństwo to zapraszają wszystkich znajomych Zmarłej organizatorzy. (pap)

Zaofiarowanie pracy

WYKWAŁIFIKOWANA siła czapnicza potrzebna od zaraz. Wytwórnia Czapek Wojskowych i Cywilnych, Łódź, Zawadzka 1. (Ag)

URZĄD Wojewódzki Poznański — Wydział Komunikacyjny — poszukuje kilku inżynierów i techników z działu drogowo-mostowego. Zgłaszać się osobiście względnie listownie do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, pokój 326, III piętro. (kr)

KIEROWNIK techniczny do średniej wielkości fabryki czekolady i cukierków w Bydgoszczy potrzebny. Oferty szczegółowe z podaniem żądanych warunków nadsyłać — Bydgoszcz I, poste-restante „Kierownik techniczny”. (kr)

Poszukiwanie rodzin

REISS Maurycy, lekarz wet. z Dynisk, zamieszkały obecnie Kraków, ul. Pierackiego 9/3, poszukuje rodziny Goldwagów Oskara, Donie, Rysie.

DZIENNIK SPORTOWY

Mecz bokserski LKS — Warta

W niedzielę 25 bm. w sali Teatru Wojska Polskiego odbędzie się mecz bokserski między ŁKS-em a Wartą z Poznania. Drużyny wystąpią w następujących składach. WARTA: w. musza — Dominiak, w. kogucia — Wirski, w. piórkowa — Rogalski, w. lekka — Skałecki, w. wadze lekkiej II spotkają się nowicjusze obu drużyn: Błażejowski — Warta z Marcinkowskim II — ŁKS, w. pół-średnia — Jarec-

ki, w. średnia: Sobczak, w. półciężka — Szymura. ŁKS: w. musza — Stołcki, w. kogucia — Pawlak, w. piórkowa Marcinkowski I, w. lekka — Kasznia, w. półśrednia — Olejnik, w. średnia — Pisarski, w. półciężka — Niwadażki.

Początek meczu o godz. 11-ej. Przedsprzedaż biletów w firmie Nagler przy ulicy Piotrkowskiej 91.

Nowy zarząd sekcji lekkoatletycznej ŁKS

Na walnym zebraniu sekcji lekkoatletycznej ŁKS-u został wybrany nowy zarząd sekcji w następującym składzie:

Kierownik sekcji — Lubacki, zastępca Wróblewski, sekretarz Mertens, gospodarz Bobiński, kapitan sportowy Maciaszczyk.

Aromaty owocowe

do lemoniad, soków, wódek i t. p.

Olejki perfumeryjne, mydlane, chemikalia.

KUPNO — SPRZEDAŻ

PIOTRKOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE Łódź, Śródmiejska 22, lokal 33, tel. 200-32. (Ag)

DROBNE OGŁOSZENIA

Lekarze

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17. (1358)

Dr Anatol MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie. Bandurskiego 8. (R)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2.30—5, ul. 11 Listopada 12. (1477)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (1699)

Dr EDWARD REICHER, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powrócił. Południowa Nr 26. Przyjmuje od 2—5. (Ag)

Dr med. HEJKA JAN ANTONI, wrócił i wznowia praktykę. Brzeźna 6, tel. 158-19. (1935)

Dr med. S. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. (1707)

RENTGEN — prześwietlenia płuc i serca, Wiggury Nr 17. (1983)

Lokale

SKLEP odstąpię z mieszkaniem. Wiadomość, Traugutta 4, m. 25, godz. 10—15. (Dr)

DUŻY SKLEP przy Piotrkowskiej do odstąpienia. Wiadomość tel. 194-11. (kr)

POWAŻNA instytucja poszukuje pokojów umebłowanych ewentualnie bez mebli, możliwe w śródmieściu jako pokojów gościnnych dla przyjeżdżających urzędników, tel. 211-90. Wydział gospodarczy. (kr)

POKOJU dużego, umebłowanego, posiadającego co najmniej 2—3 łóżka lub jeszcze jeden łóżeczko dla przyjeżdżających urzędników w centrum miasta, poszukuje poważna instytucja. — Zgłoszenia kierować ul. Cegielniana 23-7 lub telefonicznie od godz. 18, tel. 135-13. (2071)

POSZUKUJE się pojedynczych i podwójnych pokoi sublokatorskich dla naszych pracowników. Zgłoszenia: Centralny Zarząd Kin, Łódź, Sienkiewicza 33. Dział Zaopatrzenia. (2056)

POSZUKUJE 2—3 pokojowego mieszkania z umebłowaniem. Zwrócić koszty remontu, wszelkie inne. Oferty do PAP, Piotrkowska 133 pod „Pilne”. (pap)

Poszukiwanie pracy

MŁODY, energiczny inżynier tekstylny branży pończosznico-trykotarskiej poszukuje pracy. Aleksander Retniew, Kraków, Paulińska 22, m. 12. (kr)

RUTYNOWANA maszynistka, angielski, rosyjski, poszukuje pracy. Oferty do Administracji „Angielski”. (gr)

Kupno i sprzedaż

PRZEDZĘ wszelkiego rodzaju hurtownie i detalicznie kupuje Spółdzielnia „Włókno”, Łódź, Piotrkowska 73. (1820)

KUPIĘ skórki fokowe i inne futrzane. Skład futer. Antoni Bryczkowski, Łódź, Piotrkowska 36. (1685)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły kupię w każdej ilości. Przejazd 36, Fototechnika. (Ag)

MASZYNY do pisania — liczenia — szycia. Radia — przyrządy lekarskie. Kupno—sprzedaż naprawa. Radwańska 4—6. (Ag)

KSIEGARNIA LUDOWA, Łódź, Piotrkowska Nr 17, poleca duży wybór książek dla Domów Kultury, bibliotek i czyteln. Kupujemy księgozbiory oraz książki lekarskie i techniczne w językach obcych. (Ag)

MEBLE i pokrycia meblowe kupię. Sprzedaż, zamówienia i zamiany. Bernacki, Piotrkowska Nr 275, sklep.

LAMPY karbidowe bardzo praktyczne tanio poleca A. Stefański, Poznań, ul. Ostrówek 15. Wyśleka za pobraniem. (Odsprzedawcom rabat). (kr)

PRZEDZĘ szewską, rymarską i powroźniczą oraz szpagaty kupuje firma Jan Fliński, ul. Piotrkowska 37. (kr)

KOMPLETY buchalterii przebitkowej system. Velox, karty kontowe, dzienniki różnych systemów. Art. tech. Z. Kuligowski, Piotrkowska Nr 109, m. 8, tel. 276-11. (Ag)

KUPIĘ igły do maszyn pończoszarzanych na 156 igieł. Składana 31, m. 31. (1989)

Różne

WSPÓLNICZKA młoda, reprezentacyjna z gotówką i współpracą do przedsiębiorstwa o charakterze kulturalno-rozrywkowym poszukiwana. Zgłoszenia: Biuro „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 173-59. (kr)

TOWARZYSZA podróży Katowice—Łódź, dnia 18 bm. proszę o zwrot papierosnicy. Nawrot 8, m. 10. (2045)

PRACOWNIA ortopedycznego obuwia S. Cepowski, 11 Listopada 19 (w podwórzu). (Ag)

KURSY księgowości rozpoczynamy pierwszego grudnia. Kursy Handlowe Szamowskiej, Piotrkowska 125. (2084)

STRONASIAK Wacław, Wojska Polskiego 82, unieważnia zagubione: palcówkę, kartę RKU, dowód osobisty, legitymację partyjną i związkową. (2040)

ZAKORANE. Pensjonat „Patria” ul. Jagiellońska, otwarty cały rok. Pełny komfort. (kr)

BRYCZESY specjalnie wykonuje. Piotrkowska 176, m. 12. (pap)

DESKI stolarskie chcę zamienić na ciesielskie. Wiadomość: Kościuszki 41, mieszkanie 21. (pap)

ADAMUS Helena, Nowopółdniowa 10 — unieważnia zagubioną palcówkę. (1994)

ANGIELSKIEGO i francuskiego udziela nauczycielka szkół państwowych, Radwańska 19, m. 12. (1988)

PAZIECZYŃSKI Bogdan, Ruda Pabianicka, ul. Zielona 48, unieważnia zagubioną legitymację szkolną Nr 125. (1993)

ZALOŻE pierwszorzędną szwalnię damską, dzianiną lub inną. Mam pierwszorządne mieszkanie, telefon. — Oferty do Administracji pod „Wspólna praca”. (2000)

ŁOPIEC Anna, Marszałkowska 10, unieważnia skradzioną kartę rozpoznawczą. (2051)

JABŁONSKI Michał, Pomorska 7, m. 26, unieważnia zagubioną kartę ewakuacyjną Nr 15011,14, legitymację fabryczną, legitymację związkową, bilet miesięczny ŁKE, kwity fabryczne. Łaska w znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. (1995)

FILIPOWICZ Stanisław, Główna 55 — unieważnia skradzione zaświadczenie pierwszej rejestracji poborowej i przepustkę z Niemiec. (2003)

ADAMSKI Zdzisław, Ozorków, Górna 20, unieważnia zagubioną legitymację Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Łódzkiej i zaświadczenie zwolnienia z wojska. (2004)

UNIEWAŻNIAM zagubione dnia 3. 11. 1945 r.: palcówkę, kartę rejestracyjną RKU oraz wyciąg z ksiąg ludności m. Łodzi, na nazwisko Gotwald Roman, Łódź, Traszewskiego Nr 48 a. (2082)

Z ukosa

Kto by się spodziewał...

Kto by się spodziewał, że tak dostojny i szacowny bajkopisarz, jak Stanisław Jachowicz jest ordynaryjnym... plagiatorem. Ba, już nawet nie plagiatorem, a zwyczajnym złodziejem cudzych utworów. Tylko — jak on to zrobił? Bo żeby popełnić kradzież literacką w kilkadziesiąt lat po śmierci — trzeba być niebyłym jakimś magikiem. A może to duch Jachowicza zjawiał się niespodziewanie w redakcji „Płomyka” i wręczył wystraszonej p. t. redaktorce tę skradzioną bajeczkę, przykazując głośno:

— Wydrukuj ten wiersz z moim podpisem. Inaczej będę cię straszył po nocach!

Oczywiście takiej groźby ulęknę się nawet największy silacz, nie tylko „młda niewiasta”. Bo z duchami nie należy zadierać. Może nawet bronila się nieśmiało:

— Ależ ducha, przecież to wiersz Jana Brzechwy. Znają go wszystkie dzieci, które czytają „Płomyka” i wręczył wystraszonej p. t. redaktorce tę skradzioną bajeczkę, przykazując głośno:

— Ale ducha głośnie uderzył pięścią w stół!

— Drukujesz, czy nie? Pod wierszem należy umieścić krótką wzmiankę na mój temat. Pamiętaj! Po honorarium sam się zgłoszę.

No i cóż miała robić biedna redaktorka? Dzwoniąc zębami pobiegła do drukarni i w kopisem napisaczka Jachowicza. I krótką wzmiankę napisała.

Cóż — duchowi Jachowicza nie można się dziwić. Pisarz chce być nieśmiertelny.

A „bajeczki pana Jachowicza” zupełnie wyszły z mody. Nikt nie chce czytać. Straszny się nimi niegrzeczne dzieci.

Biedny Jachowicz niewątpliwie długo pracował się w grobie, aż wreszcie nie wytrzymał. Postanowił przypomnieć się młodemu pokoleniu. A że Związek Literatów nie mógł ingerować w sprawy pozagrobowe — zlekceważył sobie wszelkie przepisy prawne — i też dającemu, buchnął wiersz Brzechwie i raz tańczy w niebie z uciechy, oglądając w „Płomyku” nr 2 z datą 15 września 1945 roku bajeczkę p. t. „Zóraw i czapla”, pod którą jak byk stoi podpis „Stanisław Jachowicz”.

A poniżej — rzeczwiście krótką wzmianką: „Stanisław Jachowicz — zmarły przed kilkudziesięciu laty bajkopisarz i wielki przyjaciel dzieci i młodzieży. Jego bajki znajdowały się w czytankach, z których uczyli się wasi rodzice gdy byli jeszcze dziećmi”.

Teraz już nikt nie będzie miał wątpliwości że to właśnie ten a nie inny Jachowicz napisał bajeczkę „Zóraw i czapla”. I Jachowicz przestanie być postrachem dla różnych urwipółców. Niechujny Józio pokaże matce usmolone ręce i powie:

— Widzisz, już tydzień się nie mylę. Przeczytaj mi za karę „Zóraw i czapla” tego... jak mu tam? Jachowicza.

A mamusia — dla Józka nawet w jej dzieciństwie Jachowicz był już mocno zasławną i była i znała go raczej z opowiadań swojej starej ciotki — westchnie ciężko, a potem wytrzeszczy oczy i powie:

— Ciekawe — ciocia nieboszczka czytała mi zawsze same nudziarstwa, a okazuje się, że ten Jachowicz pisał... tak jakos — zupełnie dzisiejszym stylem. No... no... „Nieprzebieżnie pani papla, żegnaj panią, pani czapla...” Dziwne, dziwne.

Doprawdy dziwne. Dziwne, że redakcja takiego pisma jak „Płomyk” — pisma przeznaczonego dla dzieci szkolnych, pisma mającego być pomocą w nauce, popelnia takie, może być delikatnie, gaffy. Bo nie jest to zwykła pomyłka, która może się przytrafić np. maszynistce przy przepisywaniu materiałów do druku. To się zdarza — zamiast podpisać jedno nazwisko, podpisze inne. I zdarzyć się może że taki błąd przejdzie przez wszystkie korekty. Ale — ten dopisek!

Dopisek kładzie na obie łopatki całą redakcję. Bo nie wystarczy czytać własne utwory zamieszczone w „Płomyku”. Jeśli się pisze dla dzieci, trzeba znać literaturę dziecięcą, a przynajmniej najbardziej popularne książki dla dzieci. A do takich należy (nie mam zamiaru robić reklamy Brzechwie, ale tak jest naprawdę) właśnie „Tańcowała igła z nitką”.

Nie wiem, jak zareaguje Jan Brzechwa na tę historię. (Osobiście radzę mu nie zadierać z duchami). Domyślam się, jak zareagują dzieci. Zawola jeden z drugim:

— Patrząc a to cwaniak z tego Brzechwy! „Odwalili” starą bajkę jakiegoś tam Jachowicza, który umarł już przed wiekami i wydrukował w swojej książce.

I w te pędy zaczęły go naśladować, posyłając do redakcji pism przepisane skądś wiersze, zaopatrzony je własnym podpisem. Każdy chce zarobić, a taki szczeniak tylko patrzy, żeby skombinować gdzieś jakąś forszę.

H. H.

Komitet Redakcyjny Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—06242 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik” Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18, Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpagaty poza tekstem — zł 14, w tekście zł 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4 Łódź, Żwirki 2